Nr. 29. Lwów, Czwartek dnia 29. Stycznia 1885. **Rok III.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 8 c. za każdy następny 6 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologia lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. **Reklamy** w rubryce **„nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie: Dziś: Franciszka Sal. Jutro: Martyny. Pojutrze: Piotra Nolas.
Grecko katolickie: Antonya. Attanazja. Makarya.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 4.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 go'z. 41 m.
Zachód „ o 4 „ 48 „
Termometr — S. Pegoda.

Akademickie instytucje humanitarne
we Lwowie.

Wskutek rozwielmożnionych wpływów reakcyjnych gotuje się pewne przesilenie pomiędzy młodzieżą akademicką we Lwowie.

Krążą pogłoski o grożącem rozwiązaniu Czytelni akademickiej. Nie wierzymy tym wieściom, bo przecież powszechnie wiadomo, iż czytelnia jako taka, bardzo neutralny wiedzie żywot. Rozwiązanie jej przez rząd stałoby się może nawet bodźcem do żywszego życia. Okoliczność ta jednak i ogólny los akademików zniewala nas do kilku uwag nad ich bytem materjalnym, gdyż ten zdaje nam się być główną przyczyną pewnej ospałości w tych sferach.

W znakomitem dziele „Deutsche Arbeit“ powiada Riehl: „Wiadomo, że istnieje ścisły związek między wielkimi mężami Niemiec, a głodem, po pierwsze, że wielu z nich było perjodycznie głodnymi, a powtóre, że głód dopiero wielu zrobił istotnie wielkimi przez surową karność biedy“. My, dla których ideałem jest dojść do tak wielkiego rozwoju cywilizacji i kultury jak niemiecka, wychodząc z zapatrywania Riehla musielibyśmy przypuszczać, że ta biedna nasza Galicja, w której z każdego kąta wyziera niedostatek, a tyle ma biednej akademickiej młodzieży, walczącej z nędzą — obfitować musi, albo kiedyś przynajmniej będzie w wielkich ludzi. Aby do tego dojść jak najprędzej, należałoby z patrjotyzmu skasować wszystkie stypendja, rozwiązać wszystkie bratnie pomocy i przypatrując się wzrastającej nędzy wśród młodzieży, spokojnie czekać, czy też recepta Riehla nie zaczyna skutkować i nie zjawia się polski Bismarck lub Moltke. Że nasze społeczeństwo niedalekiem jest od zrealizowania tej myśli, jest to dowodem, jak wielce interesuje się ono materjalnem położeniem akademickiej młodzieży „tej całej nadziei narodu“ jak brzmi utarty frazes. Pozornie przeczyłaby tej ironji pokaźna liczba stypendyjnych fundacyj, gdyby niestety polityczne stosunki, panujące wówczas, kiedy przeważna ich część była fundowaną nie nakazywały ich twórcom zastrzegać jo tylko dla synów szlachty, co obecnie jest przyczyną, że stypendjum nie zawsze dostaje potrzebujący, ale ten, który ma dowody bliższego pokrewieństwa z testatorem lub co jeszcze bardziej rażące — ten, kto ma lepsze plecy tam, gdzie o rozdawnictwie decydują. Że tak jest rzeczywiście dowodzą tego zatargi między senatami akademickiemi, szczególniej krakowskim, a odnośnemi władzami, tudzież utarty frazes: „**wyrobił mu stypendjum**“. Charakterystyczny ten zwrot jest bardzo znany i często używany w Galicji.

Wobec tego humanitarne instytucje akademickie nabierają większego znaczenia, raz, że uczą one młodzież angielskiego „self-help“, powtóre przynoszą prawdziwie najbardziej potrzebującym pomoc rozdzielaną przez kolegów, zostających pod kontrolą kolegów. Któż lepiej znać może położenie akademika niż jego towarzysz, gdy tymczasem rozdający stypendja opierać się musi li na urzędowem świadectwie ubóstwa. We Lwowie posiadamy cztery humanitarne akademickie instytucje: Bratnia pomoc słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, Bratnia pomoc słuchaczów politechniki, Towarzystwo ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygoryzantów i auskultantów wyznania mojżeszowego, w końcu także po części „Akademiczne bractwo“. Najlepiej z tych towarzystw materjalnie stoi Towarzystwo rygoryzantów i auskultantów, silnie popierane przez żydowskie społeczeństwo bezwątpienia dla wyłącznej, wymienionej swej cechy.

Jestto zjawisko uderzające, że mimo coraz to większej niby polonizacji żydów na uniwersytecie kwiat inteligencji żydowskiej daje jak największy dowód separatyzmu. Wszystko co na usprawiedliwienie tego chcianoby powiedzieć, byłoby tylko sofisterją, bo faktem jest, że Bratnia Pomoc akademików rozdziela pożyczki bez względu na wyznanie i narodowość a obecnie wspiera również rygoryzantów.

Żydzi-akademicy zaś tworzą osobne towarzystwo, mające na celu wyłącznie wspierać żydów, a jednak gdyby które z walnych zgromadzeń czy to Bratniej pomocy akademików czy też techników uchwaliło wspierać wyłącznie „chrześcian“ byłoby to zapewne „hańbą XIX wieku“ „reakcją“ i t. d.

Jeżeli na serjo mówimy o uobywateleniu żydów i wierzymy w możliwość urzeczywistnienia tej myśli powinniśmy przedewszystkiem przeciwdziałać temu jednostronnemu kierunkowi w wyborze zawodu żydowskiej młodzieży, która pomijając inne zawody poświęca się niemal wyłącznie prawu. Stąd ta hiperprodukcja żydów adwokatów w swych skutkach bezwątpienia szkodliwa, do której bardzo wiele przyczynia się żydowskie towarzystwo rygorozantów i auskultantów. Sądzimy, że członkowie tego towarzystwa daliby dowód szczerej obywatelskości, gdyby swe towarzystwo rozwiązawszy i przekazawszy jego fundusze Bratniej Pomocy akad. do niej gremialnie przystąpili. Statutowe trudności jeżeliby jakie powstać mogły, dadzą się łatwo usunąć, byle tylko była dobra chęć i wola.

Bratnia Pomoc słuchaczów uniwersytetu lwowskiego tak z winy ogółu akademików, jak i z braku poparcia publiczności stoi materjalnie wcale nieświetnie. Jeżeli zważymy, że żydzi mają swoje odrębne stowarzyszenie, rusini osobne, a teolodzy nie należą w ogóle do żadnych akademickich stowarzyszeń (choć do humanitarnych należeć nikt im nie wzbrania), i że w końcu bogatsi akademicy nie czują potrzeby i obowiązku należenia, to nie zdziwimy się, iż na ogólną liczbę 1000 akademików zaledwo 159 należało do Bratniej Pomocy. Jak zaś mało wspierała publiczność tę instytucję, najlepszym dowodem nadzwyczaj skromna liczba członków wspierających. Dalszą przyczyną nieświetnego położenia Bratniej Pomocy akademików jest bezpotrzebne rozstrzelenie sił akademickich na trzy odrębne stowarzyszenia: Czytelni, Bratniej Pomocy i biblioteki słuchaczów prawa, mogące tworzyć jedno wielkie i silne towarzystwo spełniające zadanie wszystkich trzech dotychczasowych, jak tego dowód daje Bratnia Pomoc politechników, łącząca ideę wspomagania biednych kolegów z myślą wspólnej zabawy i pracy naukowej. Towarzystwo to daje przedewszystkiem piękne świadectwo solidarności techników, wyjątkiem bowiem rzadkim jest ten wśród technickiej młodzieży, kto do „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki“ nie należy. Wspierana bardzo słabo przez szerszą publiczność, mimo to lepiej finansowo stoi od Bratniej Pomocy akademików. Byłoby bardzo pożądanem, by Bratnia Pomoc politechników rozszerzyła nieco swój zakres działania w ten sposób, by mogła przychodzić w pomoc ukończonym technikom aż do uzyskania pierwszej płacy, jak i tym, którzy zamierzają otrzymać dyplomy np. inżyniera. Liczba członków bezwątpienia zwiększyłaby się, a towarzystwo podniosłoby się w swem znaczeniu. Jak uczącym się, tak i ukończonym technikom, z powodu przykrych stosunków naszego kraju nie mogącym zarobić na kawałek chleba, należałoby przyjść z pomocą.

Ruscy akademicy mają tylko jedno towarzystwo „Akademiczne Bractwo“, które dla braku funduszów bardzo słabo wspomaga swych członków.

Oto mały obraz naszych akademickich towarzystw humanitarnych. Na przeszkodzie ich rozwojowi stoi brak poczucia obowiązku należenia samej młodzieży, obojętność szerszej publiczności, a wreszcie niesumienność dłużników.

Bratnia Pomoc akademików ma w rewersach przeszło 30.000, politechników 16.000, żydowskie towarzystwo rygorozantów i askultantów 6.000 złr. a między tymi dłużnikami są ludzie dziś zajmujący wcale dobre stanowiska, którym z łatwością przyszłoby zwrócić kilkadziesiąt guldenów pożyczonych niegdyś w kasie koleżeńskiej u młodzieży walczącej z głodem! Jeżeli tak dalej będzie, jeżeli publiczność nie pospieszy z pomocą, a dłużnicy nie wypełnią przyjętych na siebie obowiązków, to instytucje te nie będą mogły spełniać należycie swego zadania chronienia młodzieży przed nędzą, o której ofiarach szersza publiczność dopiero wtenczas się zwykle dowiaduje, kiedy ktoś usłyszawszy się o konającym z głodu akademiku odezwie się w pismach do jej litości—jak to się niedawno stało z pewnym technikiem. *(K. Ż.)*

Jeszcze Agudas Achim.

Z powodu rozprawy na walnem zgromadzeniu Tow. „Przymierze braci“, otrzymujemy z dobrze poinformowanego źródła pismo, które wyjaśnia, że zarzuty przez niektórych mowców sprawozdaniu czynione o tyle są bezpodstawne, że pp. oponenci nie wykazali wydziałowi żadnych „przechwałek“ ale raczej poprzestając na tym ogólniku, robili uwagi o błędym kierunku dotychczasowej działalności wydziału.

Rzeczywiście bowiem wszystkie fakty podane w sprawozdaniu, przyjętem zresztą przez cały wydział z wyjątkiem p. Feldsteina, a następnie poprawionem i zmienionem przez przewodniczącego Towarzystwa p. dr. Goldmana, są prawdziwe i jeżeli jaki zarzut spotkać je może, to chyba niedokładności. Zresztą sprawozdanie podaje wprawdzie mało dodatnich rezultatów pracy, ale z tego chyba nie sprawozdawcy zarzut uczynić można, który nie mógł przecie faktów wymyślać. To samo w projekcie sprawozdania znajdował się dłuższy ustęp poświęcony całorocznej działalności Ojczyzny i pracom delegatów w miastach prowincjonalnych, jak również dłuższa wzmianka o przeszkodach z jakimi wydział w ciągu swego urzędowania miał do walczenia. Ponieważ wszystkie te ustępy przez wydział zmienione lub wykreślone zostały, przeto niedziw, że sprawozdanie wydać się mogło nie zupełnem, a o ile nie zaznaczyło ró-

wnież ujemnych stron swojej działalności, nawet jednostronnem.

W każdym razie śmiesznym wydaje się zarzut uczyniony przez jednego z mowców, że winien wszystkiemu autor sprawozdania. Autor odczytał projekt sprawozdania wydziałowi, który był w możności nie przyjęcia go i ułożenia innego. Wydział natomiast przyjął je prawie jednogłośnie (z jedynym wyjątkiem p. Feldsteina) i polecił poprawienie onegoż p. dr. Goldmanowi, poczem autor sprawozdania ujrzał je dopiero zmienionem i skróconem w druku.

U ministra Pino.

Podaliśmy już wczoraj pokrótce wiadomość o wizycie, którą deputacja Koła polskiego miała u ministra handlu. Korespondent wiedeński *N. Reformy* tak o tem pisze:

Więcej niż godzinę trwała rozmowa z bar. Pino na temat przeróżnych skarg, bo nietylko o złej budowie mówiono, lecz i niedostatek lokomotyw i wagonów, niedogodności rozkładu jazdy, brak obsługi należytej, słowem wszystko, na co tak powszechne odzywają się użalenia, było przedmiotem rozmowy. Minister przyrzekł zarządzić dokładne dochodzenia pod każdym względem. Co się tyczy szczegółowo złej budowy, będącej przedmiotem krytyki pewnego inżyniera, który wydał o tem broszurę, minister przedłożył deputacji dowody, zachwiewające bardzo wiarogodność tej broszury. Mimo takiej odpowiedzi ministra, deputacja opierając się nie na broszurze wytknęła niektóre szczegóły w budowie, jak np. wiadukt pod Dobrą i most na Dniestrze, jako notorycznie źle wykonane. Minister odpowiedział, że, gdy wraz z komisją zwiedzał linję z Żywca do Nowego Sącza i z Grybowa do Zagórza, budowa nie przedstawiała żadnego braku, dotychczas też o wiadukcie pod Dobrą nic niepomyślnego nie doszło do wiadomości (!) chociaż ruch na nim odbywa się ustawicznie. O ogniwie stanisławowsko-husiatyńskiem niczego z naocznego przekonania powiedzieć nie może, bo tam nie był; ale zwraca uwagę, że ogniwo to jest zbudowane jako kolej drugorzędna i że może w nieświadomości tego faktu szukać trzeba przyczyny użaleń, bo kolej drugorzędna nie odpowiada naturalnie wymaganiom takim, jakie się ma do pierwszorzędnej. Z tem wszystkiem przyrzekł minister wysłać na wszystkie linje kolei Podkarpackiej doskonałych techników, aby zbadać stan rzeczy na miejscu. Po powrocie ich minister obiecał przybyć osobiście na posiedzenie Koła i dać wyjaśnienia.

Rada państwa.

Wiedeń, dnia 27. stycznia. (Posiedzenie Izby posłów). Minister spraw wewnętrznych wnosi przedłożenie w sprawie zmiany ordynacji wyborczej rajchsratowej dla Czechów, co do udzielenia bezpośredniego prawa wyborczego przedmieściom praskim.

Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelację Knotza względem procesu o zbrodnię stanu w Warnsdorf. Zarzut, jakoby to śledztwo karne wytoczono tendencyjnie, odpycha w imię powagi i niezawisłości stanu sędziowskiego. Mylnem jest twierdzenie, jakoby wobec zeznań obżałowanych odpadła była konieczność dalszych dochodzeń. Taksamo zupełnym fałszem jest, jakoby obżałowanych źle traktowano w więzieniu śledczem, gdyż owszem spełniano wszystkie ich życzenia co do wiktu i lektury, o ile to z regulaminem pogodzić się dało, oni też sami żadnych żałob nie wnosili. Zapewniam, że rząd na całą tę sprawę w niczem zgoła nie wpływał, i zrobił tylko tyle, że powziąwszy wiadomość o wytoczeniu wstępnego śledztwa wniósł u cesarza zastanowienie onego. (Żywe oklaski).

Wniosek Schönerera, aby otworzyć dyskusję nad tą sprawą, odrzucono 141 przeciw dziesięciu głosom.

Następnie odbyły się wybory do komisyj. Przy pierwszem czytaniu przedłożenia o kolei Północnej, zabiera głos Schönerer, przemawiając za przyjęciem przez państwo kolei Północnej, gdyż jest to jednomyślnem życzeniem ludności. — Herbst wykazywał, że rząd, dając kolei Północnej nową koncesję, musi koniecznie żądać, aby nowa koncesja pod względem finansowym i ekonomicznym nie była dla państwa i ludności niekorzystniejszą, niż upaństwowienie. Mowca krytykuje opinię prawną napomkniętą w rządowych motywach, tudzież kilka przepisów przedłożenia i żąda odrzucenia onego.

Minister handlu wykazuje, jakie ofiary ponieśćby należało, aby kolej północną teraz upaństwowić. Powołaną opinję prawną złożył prezydent trybunału najwyższego. Państwo przez nowy układ zyskało takie ekonomiczne i finansowe korzyści, jakie tylko wśród istniejących stosunków osiągnąć się dały, wskutek czego minister zaleca przyjęcie przedłożenia.

Po krytycznej uwadze Russa, że minister handlu nie obalił zarazem przy pierwszem czytaniu podniesionych przeciw przedłożeniu zarzutów, przydzielono przedłożenie to komisji kolejowej. Przedłożenie co do kwestjonowania administracyjnych orzeczeń władz wojskowych przydzielono w pierwszem czytaniu komisji prawniczej. Wniosek Rosera względem reformy regulaminu kas oszczędności, przydzielono komisji dla kas zaliczkowych.

Proskowetz urgował o odpowiedź na interpelację co do budowy domów składowych w Bregencji, co do regulacji rzeki Morawy i w sprawie kanału Dunaj-Odra.

Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Do komisji dla projektu o regulacji rzek galicyjskich wybrani: Schwarzenberg, Zeithammer, Skopalik, Hlavka, Jahn, Chrzanowski, Euz. Czerkawski, Stadnicki, Starzeński, Tarnowski, Wojnowicz, Woszniak, Styrcea, Menger, Suess, Heilsberg, Weober, Proskowetz, Russ, Bohaty, Siegl, Barnfeind, Plass, Ciani.

Komisja dla ustaw o anarchistach wybrała Ryszarda Clam-Martinica przewodniczącym a Rechbauera zastępcą; komisja dla regulacji rzek galicyjskich, Schwarzenberga przewodniczącym a Suesa zastępcą.

Wybuchy dynamitowe w Londynie.

Pierwszy wybuch usłyszano o godzinie drugiej w Westminster Hall. Ledwie przestraszona straż znalazła miejsce, z którego wybuch nastąpił i zabrała się do skonstatowania szkody, kiedy już dała się słyszeć druga, jeszcze silniejsza detonacja. Czas, który upłynął między pierwszym a drugim wybuchem, nie przenosi 3 minut. Kurz powstały z wyrwanego muru zasłonił cały widok i powiększył jeszcze panikę, wszyscy sądzili, że lada chwila cały gmach wyleci w powietrze. Publiczność zwiedzająca gmach parlamentu, w ślepej trwodze rzuciła się ku wyjściom, na ulicy powozy uciekły w szalonym pędzie, tratując wszystkich, którzy nie zdołali ustąpić. Po chwili ukazał się czerwony płomień. Wszyscy sądzili, że parlament się pali, tymczasem była to tylko resztka dynamitu, która za późno eksplodowała. Kiedy już strach ustąpił i śmielsi weszli do wnętrza, okazał się ich oczom straszny obraz zniszczenia. Podłoga w sali wyrwaną została właśnie w miejscu, gdzie znajduje się krzesło prezydjalne. Gdyby wybuch nastąpił był podczas posiedzenia, całe biuro prezydjalne bezwarunkowo byłoby zginęło. W tem miejscu bowiem dynamit działał bezpośrednio, podczas gdy w dalszych miejscach sali działało już tylko ciśnienie powietrzne. Wszystko co w sali znajdywało się z drzewa, zupełnie zostało zniweczone, w ścianach zaś powstały ogromne dziury. Rury gazowe wszystkie spłaszczone, okna powyrywane a nawet na suficie powstały niebezpieczne rysy. Naprawa sali potrwa co najmniej do połowy lutego.

Pierwszy wybuch powstał po części przez nieostrożność dwóch policjantów. Jakaś kobieta

---

AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDE.

(Ciąg dalszy.)

Leon Renzo do Eccelino Ferraris.

Wloką się dni ponure, długie! Stan mej duszy pełnej rozdrażnienia życie mi zatruwa. List Wasz, drogi Ojcze, nie ukoił ani pocieszył mnie; jasno widzę z niego, że waszem zdaniem, tak jak i mojem własnem jest, że, cobym nie uczynił, jakbym sobie nie postąpił, zawsze mi tego przyjdzie żałować. Jeżeli się upomnę o mój spadek, utracę Ermę bezpowrotnie. Jeżeli tajemnicę zachowam w mem sercu, jakim sposobem zniesę przedział społeczny co nas rozgradza, pod jakim nawet pozorem przedłużać mój pobyt w tych stronach, jeżeli nie chcę być w końcu uważanym za awanturnika, zasługującego na wszelką wzgardę? Tak, nie widzę środka wyrównania różnicy położenia społecznego, jaka istnieje między nami.

Mówicie, że nic nie ma pilnego, papiery moje zamknąłem w małym żelaznym kuferku i bez mojej woli nikt do nich się nigdy nie dostanie. Czy w istocie byłoby to z mej strony donkiszoterją, gdybym zachował tę tajemnicę do końca życia mego i o moje prawa się nigdy nie dopomniał? Wy nie możecie wiedzieć, czego jabym się nie wyrzekł za jeden jej uśmiech! A nigdybym już go nie otrzymał, gdyby się prawdy dowiedziała. Tymczasem, ku własnemu memu zadziwieniu, przechadzam się tutaj z jednego miejsca na drugie, jakby dla przekonania się, że to wszystko do mnie należy, rzeczywiście do mnie, który dotychczas nic nie posiadałem prócz pudełka z farbami i kąta na poddaszu, czasami przyozdobionego jaką statuetką lub bronzem. Od chwili mego odkrycia do niczego nie jestem zdolny, w dzień jeszcze jako tako dla zaspokojenia sumienia maluję lecz gdy nadejdzie wieczór, książki ani pióra się nie dotknę, siedzę tylko przy kominie z założonemi rękoma, z Berwickiem leżącym u mych nóg. A im więcej myślę, im więcej się zastanawiam, tem bardziej czuję się niezdolnym sięgnąć po to dobro z jej ujmą i krzywdą. Za jej dobroć, uprzejmość, czułość miałbym jej tak niegodziwie odpłacić? W dzień, jak mówiłem, pracuję nad memi freskami i spodziewam się, że mi zaszczyt przyniosą. Kiedyś tutaj uśmiałem się serdecznie, słysząc z daleka pana marszałka dworu rozprawiającego o mem dziele bez uznania i krytykującego w niem wszystko. Jakże śmiesznem mi się to wydało! Gdyby on mógł przeczuć, kim jestem, jakże nizkoby mi się kłaniał, jakby się starał prochy przedemną zmiatać! I pomyślałem sobie, że odemnie tylko, od mej woli zależałoby rozpędzić cały ten rój służalczy.

Lecz nie potęgi i władzy, nie używania praw z wysokiego położenia płynących bym pragnął — życie bez trosk, wypocz nek, możność otoczenia się wszystkiem co wzniosłe i piękne, dążenia do ideału — oto co miałoby niewysłowiony dla mnie urok, ale i to wszystko czemżeby dla mnie było bez niej? Co czynić? Dla Boga! Co czynić? Dnie za dniami, noce bezsenne za nocami schodzą, a ja nie mogę nic postanowić! Wpatruję się w jej obraz, i sama myśl pozbawienia idealnej tej istoty dostatków, przepychu, w którym wzrosła, już mi się zbrodnią wydaje! Dawno do mnie nie pisała, kto wie? może wychodzi za księcia Kingslyna! Ale wątpię!... Ach! ta zima jakaż długa, długa, długa!

Dzisiaj 26 stycznia, w Rzymie o tej porze ziemia się już uśmiecha, kwiaty zaczynają się pokazywać, krew goręcej w żyłach płynie. Tutaj śnieg i wichry, wichry i śnieg, albo też mgła z gołoledzią. Biedne zwierzęta w parku drżą od zimna pod drzewami z liści obnażonemi, wśród wrzosów zczerniałych i pomarzłych, lub tulą się jak mogą najbliżej do ludzkich siedzib.

Przebóg! W tej chwili marszałek dworu przynosi mi telegram, który odebrał od lady Charterys z Paryża, zawierający te tylko słowa: „Przyjeżdżamy jutro“. Powiada on, że milady zawsze tak robi.

Jutro — bez żadnego przygotowania! Mój Boże! — mój Boże! co ja uczynię? Co jej powiem? Nie wiem doprawdy, czy to radość, czy przestrach mnie ogarnia, przytomności pozbawia? Gdybym wiedział, jak mam postąpić sobie. Oby mnie Bóg natchnął jakiem postanowieniem! Kiedy sobie pomyślę, że to mój dom, że to wszystko do mnie należy, a ona sama w istocie jest moim gościem! Cztery miesiące upłynęły od jej wyjazdu, dawno już do mnie nie pisała; być

bowiem, zwróciła ich uwagę, że koło kaplicy leży podejrzany pakiet. Jeden z nich nie wiele myśląc, chwycił za pakiet. W tej chwili nastąpił wybuch. Obydwaj policjanci odnieśli tak ciężkie uszkodzenie, iż niema prawie nadziei utrzymania ich przy życiu.

Aresztowano w okolicy Londynu, człowieka podejrzanego o udział w tej zbrodni. Aresztowany podał iż nazywa się Gilbert, liczy lat 23 i w interesach przybył z Ameryki, pod nazwiskiem Cunningham. Policja wyśledziła iż rzekomy Gilbert pochodzi z hrabstwa Cork, żył 5 lat w Ameryce i powrócił do Anglji w jesieni ubiegłego roku.

Wszystkie dzienniki londyńskie domagają się od Ameryki, energicznego wystąpienia przeciw Irlandczykom. Równocześnie zgromadzenie anarchistów w Nowym-Yorku, wyraziło zadowolenie z powodu londyńskich zamachów i przyjęło rezolucję zalecającą dalszą walkę dynamitową przeciw klasom uprzywilejowanym.

Dzienniki berlińskie, omawiając te wypadki, wskazują na konieczność współdziałania wszystkich mocarstw przeciw anarchistom.

Pan Prażmowski o grzybku karbunkułowym.

Pomiędzy bakterjami, wywołującemi różne choroby, żadna może nie obudziła tak wielkiego zajęcia między uczonymi, jak bakterja zarazy syberyjskiej, czyli karbunkułowa.

Bakterja ta wywołuje, jak wiadomo, chorobę w najwyższym stopniu zaraźliwą, której podlegają przeważnie zwierzęta przeżuwające: bydło rogate, jelenie, a także gryzonie: myszy, króliki, zające i t. p. Straszna ta choroba przenosi się też i na inne zwierzęta, oraz na człowieka. Ten ostatni wypadek zdarza się nieraz, gdy człowiek pozostaje w blizkiej styczności z chorem zwierzęciem, lub też nawet ze skórą albo siercią, pochodzącą z padłego na karbunkuł bydlęcia.

Zaraza syberyjska, czyli karbunkuł objawia się przedewszystkiem tem (jak i w innych chorobach zaraźliwych), że śledziona znacznie się powiększa, skutkiem tego, iż zjawia się w niej znaczna ilość grzybków. Grzybki zjawiają się też we krwi chorego zwierzęcia, w płucach, wątrobie, nerkach i gruczołach limfatycznych.

Znakomity badacz mikrobów, prof. Koch, twierdzi, że właściwe miejsce powstawania grzybka karbunkułowego, stanowią prawdopodobnie gnijące części roślin. Stąd grzybki te przedostają się na żywe rośliny (np. na trawę) i wraz z nią zostają pożerane przez zwierzęta, które się w taki sposób zarażają. Na dowód tego służyć może między innemi fakt, że grzybek zjawia się bardzo obficie w tych miejscowościach, które podlegają często wylewom wód.

Jednym z najciekawszych bez wątpienia rezultatów, do jakich w ostatnich czasach doszła nauka w kwestji grzybka karbunkułowego, jest ten, że jak wykazały badania Buchnera, zaraźliwy ten i straszny pasożyt może być drogą sztucznej kultury przeobrażony w niewinny grzybek sienny, czyli w bakterję, jaka rozwija się w nalewkach z siana, — i naodwrót, niewinny grzybek sienny zmieniony być może w złośliwy grzybek karbunkułowy.

Te kultury sztuczne Buchner przeprowadzał rozmaicie. Umieszczał np. grzybki karbunkułowe w jakimś lekko zasadowym płynie białkowatym z roztworem ekstraktu mięsnego. W płynie takim grzybek zbiera się masami na powierzchni, tworząc jakby kożuszek błoniasty. Ztąd przenosi się grzybek do roztworu białka kurzego, ztąd znów do roztworu jednoprocentowego ekstraktu mięsnego; z tego ostatniego do słabo - kwaśnej świeżo przygotowanej nalewki z siana,—a potem wszystkiem można już grzybek bezkarnie zastrzykiwać do krwi myszom białym (najbardziej pono na zarazę karbunkułową wrażliwym), przyczem te zwierzęta najzupełniej są zdrowe (podobnie jak po zastrzyknięciu zwyczajnego, niewinnego grzybka siennego).

Inny, ważny dowód, że grzybek karbunkułowy stanowi tylko zaraźliwą formę zwyczajnego siennego grzybka, polega na tem, że bakterję sienną można na odwrót drogą pewnej sztucznej kultury przemienić w karbunkułową.

A mianowicie Buchner hodował grzybek sienny naprzód na białku kurzem z pewną ilością ekstraktu mięsnego, następnie we krwi królika. Stąd otrzymał już Buchner grzybki karbunkułowe, a na dowód tego zastrzykiwał myszom białym, lub królikom pewną ilość tych bakteryj, a zwierzęta zarażały się i zdychały na karbunkuł.

Fakta powyższe zostały stwierdzone przez Pasteura i Buchnera, a do podobnych wniosków doszedł następnie i Koch.

Toussin i Koch wykazali następnie niezmiernie ciekawy i bardzo wielkiej doniosłości fakt. A mianowicie, osłabiając bakterję karbunkułową drogą kultury sztucznej, zarażali oni stopniowo coraz mniej osłabionym grzybkiem różne zwierzęta (owce, króliki), skłonne do zarazy karbunkułowej. I oto okazało się, że zarażając najprzód zwierzę silnie osłabionym grzybkiem, można je następnie bezkarnie już zarazić mniej osłabionym, a następnie czysty już grzybek karbunkułowy mógł być zastrzykniętym do krwi zwierzęcia najzupełniej bezkarnie.

Każdy z czytelników pojmuje olbrzymią doniosłość naukową i praktyczną podobnych kwestyj.

Sądzimy zatem, iż dla czytelników naszych przyjemną będzie wiadomość, że kilka miesięcy temu rodak nasz p. Prażmowski ogłosił złożoną w Akademji Umiejętności w Krakowie pracę o stosunku bakteryj karbunkułowych do siennych.

Otóż p. Prażmowski zajął się ścisłem badaniem mikroskopowem grzybków karbunkułowych i siennych, budową ich i rozmnażaniem.

Na zasadzie licznych, ścisłych poszukiwań doszedł on do wniosku, że bakterja karbunkułowa jest stanowczo zupełnie innym i różnym gatunkiem od bakterji siennej, że przeto jednej formy przeprowadzić na drugą przez kulturę sztuczną, niepodobna. Jednakże p. Prażmowski nie obala przez to poszukiwań Buchnera i Pasteura nad osłabieniem karbunkułowych bakteryj drogą kultury. Owszem, powiada on, że to ostatnie jest faktem, ale osłabiona, niezaraźliwa forma grzybka karbunkułowego nie jest bakterją sienną, lecz tylko niezaraźliwą odmianą tejże bakteryj karbunkułowej. Mikroskop bowiem wykazuje, że pomiędzy zaraźliwą i niewinną formą bakteryj karbunkułowej nie zachodzi żadna morfologiczna różnica, a bakterja sienna znacznie się od nich różni.

KRONIKA

Nowy biust Platona, ze zbioru Castellaniego, podarował hr. Tysskiewicz muzeum Berlińskiemu. Jest to dar ogromnie cenny, bo napis starożytny dowodzi autentyczności tego popiersia, które różni się absolutnie od wszystkich innych znanych biustów Platona, niebędących niczem innem jak tylko głową Bacchusa starszego stylu. I rzecz tak cenną hrabia polski darowuje do bogato uposażonego muzeum w Berlinie, podczas gdy u nas tworzy się z takim wysiłkiem i ofiarą muzeum narodowe! Niedawno temu jeden z magnatów naszych wzbogacił cennym darem akademję wiedeńską, obecnie drugi robi prezenta Berlinowi!!!

Komitet pielgrzymki do Welehradu. Dnia 27. bm. zawiązał się także polski komitet pielgrzymki słowiańskiej do Welehradu, pod przewodnictwem administratota archidyecezji lwowskiej ks. biskupa Seweryna Morawskiego. W skład komitetu wchodzą oprócz najprzew. przewodniczącego: ks. Izaak Issakowicz, arcybiskup ob. ormiańskiego, JE. Włodzimierz hr. Russocki, prezes Tow. kred. ziemskiego, Dr. Zyblikiewicz, marszałek krajowy, Ks. Adam Sapieha, prezes Tow. rolniczego. Dr. Stanisław hr. Badeni, poseł i członek Rady szkolnej, O. Walerjan Kalinka, rektor Zmartwychwstańców, ks. kanonik dr. Zabłocki, dr. Piłat, prof. uniwersytetu; pan Stanisław Polanowski i pan Walerjan Podlewski.

Kronika wełnianych wieczorków. Przedwczoraj urządziła pani mecenasowa M. prywatny wełniany wieczorek, na którym bawiło się około 60 osób do białego rana. Podczas „wełnianego kadryla“ płeć piękna urządziła składkę na rzecz „wyjątkowej nędzy“. Zebrano pokaźną kwotę, bo 20 złr., którą rozda pomiędzy ubogich wstydzących się żebrać sama pani mecenasowa. Jak wszędzie znajdują się wyjątki — tak też i na tym prywatnym wieczorku nie brakło ich. Znalazły się trzy damy, które mimo wyraźnej przestrogi i warunku w zaproszeniach oznaczonego, przyszły popisać się swoją wykwintną i kosztowną toaletą. To też za karę musiały przez kilka godzin sprzedawać pietruszkę t. z. nie miały tancerzy, a nadto zapłaciły po 2 złr. kary, które wliczone zostały do powyższej kwoty.

Onegdaj odbył się wełniany wieczór u państwa Kle.....kich, zamieszkałych przy ulicy Zygmuntowskiej. Na wieczorku tym bawiło się 50 osób do godziny 4tej rano. W sobotę dają takiż wieczorek państwo G. zamieszkali przy ulicy Teatralnej.

Dnia 25. b. m. odbył się wieczorek wełniany w Szczercu za staraniem pana Gryczmańskiego w kasynie przy udziale gości ze Lwowa. Role gospodyń pełniły panie Gryczmańska, Berchardowa i Sawicka. Tańcami kierował pan Rastawiecki, i bawiono się do białego rana.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj odbyły się zaręczyny p. Hipolita Augusta Sosnowskiego, c. k. adjunkta sądowego z panną Amandą Żyromską, córką Onufrego, b. oficera wojsk polskich i Anny z Nowotarskich.

Wtorkowa recepcja u państwa Zaleskich wypadła równie świetnie jak poprzednie, choć nieszczę-

---

może, że w tej chwili niczem więcej dla niej nie jestem, jak ubogim artystą malującym jej salę balową! Jeżeliby tak było... Nie, i wtedy nawet nie odwołałbym się do moich praw. Zbytby to na nikczemną zemstę wyglądało. Lecz jeżeli przeciwnie przychylnem na mnie spojrzy okiem... wtedy odjadę, poszlę jej obraz na wystawę, a może mi się uda tyle pozyskać sławy, tak wysoko stanąć w mej sztuce, żebym bez upokorzenia mógł się odważyć na wyznanie jej mojej miłości. Nie, nie, nie pozbawię jej królestwa, nad którem panuje, mam obszerniejszą pracę i sztukę! Położyła we mnie zaufanie — nie pożałuje swej dobroci!

Leone Renzo do Eccelino Ferraris.

To jutro, to już dzisiaj! Oka nie zmrużyłem przez noc całą, teraz południe, co chwila może nadjechać; siedzę przy moich freskach w balowej sali, ale nie jestem w stanie malować, tylko ołówkiem bazgrzę, ale słońce zaświeciło; wysłano na stację kolejową sanie, za któremi pobiegł Berwick, on co dotąd na chwilę mnie opuścić nie chciał, przeczuł snać powrót swej pani. Jak ją przywitać? Co jej powiedzieć? położenie moje względem niej tak mi się fałszywem wydaje; wiem, wiem, że to niedorzeczność, ale nie mogę przezwyciężyć tego uczucia.

Słyszę już dzwonki, głosy i szczekanie psów, otwieranie i zamykanie drzwi!... Mylady przyjechała! Już godzina czwarta, noc prawie; zaledwie tyle światła od komina, ile potrzeba do pisania tych słów ołówkiem. Freski dopiero w połowie ukończone, nie moja w tem wina—pora nie sprzyjała mojej pracy. Usłużni przyjaciele niezmieszkają zauważać, że pewno naumyślnie się nie spieszyłem. Przypuszczam, że dopiero jutro się zobaczymy. Służący, który wyłącznie jest mojej usłudze oddany, przyszedł dołożyć drzew na kominie i powiedział mi, że lady Cairnwrath powróciła—więcej nie ma nikogo, ale za tydzień spodziewają się licznych gości. Za tydzień już mnie tu nie będzie; freski niech sobie kończy kto chce...

Przynoszą mi bilecik od Mylady—wita mnie i zaprasza do biblioteki na herbatę. Czy mam pójść zaraz? Odmówić nie mogę. Zdaje mi się, że mnie nie zapomniała. Drżę na myśl ujrzenia jej, choć od tak dawna tego pragnę! Zdaje mi się, że wyczyta w moich oczach wszystkie moje tajemnice. Kocham ją do szaleństwa a wypowiedzieć jej tego nie mogę...

Ojcze mój najdroższy, czcigodny, módlcie się za mnie. Przyszły list mój już z Rzymu będzie pisany.

Leone Renzo do Eccelino Ferraris.

List poprzedni nie odszedł jeszcze, otwieram go, Ojcze mój drogi, aby wam oznajmić, że nie masz pod niebem śmiertelnika równie szczęśliwego, jak ja.— Teraz nawet, kiedy przy brzasku porannym piszę w mym pokoju te słowa, sam zaledwie uwierzyć mogę szczęściu memu, jeszcze prawie powątpiewam, żeby po ciężkich walkach, jakiemi dotąd życie moje zapełnionem było, anioł mój stróż nareszcie się nademną ulitował.

(Dokończenie nastąpi.)

niczyło w niej tylko około 100 osób. Tańce prowadził pan Niezabitowski.

Pteszka z pękiem wytrychów, ukrytego w szafie u państwa hr. M., mieszkających w gmachu teatralnym złapano przedwczoraj wieczorem, a na trop jego naprowadził piesek domowy.

Towarzystwo dla niszczenia klamek. W samej rzeczy miało się we Lwowie takie towarzystwo zawiązać. Członkowie jego rekrutują się z samych szumowin społeczeństwa, indywiduów biegłych w sztuce eskamoterji i znających doskonale wszystkie zakątki Lwowa. Już w kilku ulicach po domach zręcznie od bram poodrywali kosztowne klamki, mianowicie: w ulicy Jagielońskiej, Mickiewicza, Majerowskiej, Krasickich i Zygmuntowskiej. Wczoraj w ulicy Mickiewicza aż w czterech domach znikły od bram klamki. Dotychczas nie złowiono jeszcze ani jednego sprawcy.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie 11ej pędzący wóz towarowy z góry w ulicy Grodeckiej przejechał niebezpiecznie wyrobnicę Annę Humańską. Nieuważnego woźnicę aresztowano.

Trafiki stempiów. Z wielu stron dochodzą nas zażalenia na brak porządku w tutejszych trafikach. Prawdododobnie dla tego, że nastąpić ma z końcem tego miesiąca zmiana znaczków stemplowych, i że właścicielom trafik nie chce się pozostałych zapasów stempli wymieniać w składach, postanowili oni widocznie niezaopatrywać się wcale w znaczki stemplowe, dopóki im nowe wydane nie będą. Nie dość, że opłacać trzeba każdy krok sądowy, rachunek, lada kartkę zaopatrzoną podpisem, ale jeszcze nachodzić się trzeba, zwiedzić kilka tuzinów trafik, nim się gdzie znajdzie pożądany znaczek stemplowy; — tu właśnie będą „fasować" — tam dostać można tylko stempli droższych od 1 zł. gdzieindziej właśnie takie wyszły, a jak nas zapewniano, odpowiedziano nawet w jednej trafice z całą otwartością, że takich jak właśnie żądano nie ma i nie będą aż po pierwszym, bo wtedy dopiero się będzie „fasować". Zdaje się, że zasługuje na tyle przynajmniej względów, ciężko wszystko opłacająca skarbowi państwa publiczność, aby nie była zmuszoną do chodzenia do kilkunastu trafik nim wreszcie w jednej znajdzie upragnioną sposobność do złożenia podatku i że obowiązkiem jest organów władzy skarbowej dopilnować, aby rozmieszczenie trafik po różnych częściach miasta odpowiadało celowi i czyniło zadość potrzebom, a nie służyło tylko do paradowania godłami i znakami.

Dla sieroty Rudyńskiej złożyli dalej: Nieznajomy 1, Younga 2, pani Szydłowska 2 złr.

Podwyższenie dodatku aktywalnego dla c. k. urzędników. Od komitetu, który tą sprawą się zajmuje, otrzymaliśmy pismo następujące: Deputacja wybrana w celu doręczenia petycji o podwyższenie dodatku aktywalnego, 1023 podpisami zaopatrzonej JE. panu Namiestnikowi i panu Prezesowi Rady państwa, została dnia 7 b. m. przyjętą, przyczem obaj wspomniani panowie swoje poparcie przyrzekli. Pojedyncze odbitki tej petycji przesłano także i panom ministrom i wszystkim deputowanym Rady państwa. Co do kosztów ponoszonych rachunek przychodów i rozchodów przedstawia się następująco: Przychód 102 złr. 30 ct. rozchód 72 złr. 30 cent. Resztę 30 złr. oddano towarzystwu pomocy naukowej na ręce p. Dziedzickiego.

Komitet pomnika Kazimierza W. poczuwa się do obowiązku wyrazić podziękowanie szan. Wydziałowi stowarzyszenia „Przymierze braci" za łaskawe nadesłanie na rzecz funduszu pomnikowego 50 złr., jako części czystego dochodu z urządzonego we Lwowie przedstawienia dramatycznego. Równocześnie składa komitet szczere dzięki komitetowi, za którego staraniem przedstawienie to przyszło do skutku.

Na dochód Towarzystwa pomocy naukowej w Zamarstynowie odbędzie się dnia 1 lutego o godzinie 7 wieczorem w czytelni ludowej ulica balonowa nr. 1. Wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Bilet wstępu 1 złr., familijny 2 złr. 50 ct. Biletów dostać można w handlu Dymeta w rynku.

Franciszek Kobierski zarządca urzędu cłowego w Czerniowcach, obchodzi 5 lutego b. r. 40 letni jubileusz służbowy.

Istna plaga z pograniczną strażą rosyjską, pisze lwowski korespondent *Czasu:* „Przed kilku tygodniami w powiecie Rawskim trzej strażnicy rosyjscy w pełnej zbroi wpadli na terytorjum galicyjskie i zapędzili się kilka kilometrów w głąb, aby schwytać zbiega ze swoich szeregów. Schwytano go i chciano do koni przywiązać. Tak oburzającym był ten widok, że chłopi, a nawet żydzi nasi obecni przy tem oburzyli się i zajęli tak groźną postawę, iż strażnicy rosyjscy musieli pędem umykać, aby nie dostać się w niewolę niemiłą. Zbieg ocalał, a jak się pokazuje, jest godnym lepszego losu, bo tylko sekatura przełożonych popchnęła go do kroku rozpaczliwego. Rzecz naturalna, że władze nie puszczą płazem tego wypadku. Ale co będzie, jeżeli się sprawdzi wiadomość, że rząd rosyjski wzdłuż granicy naszej powiększy liczbę strażników o kilka tysięcy?" Nic nie będzie, bo to, coby powinno być, drażniłoby Rosję.

Zwłoki mężczyzny, w którym poznano parobka Semka Bochenka z Turyuki, znaleziono po stajaniu zaspy śnieżnej w polu między kolonją Sapieżanką a wsią Dernowem, w powiecie kamioneckim. Na zwłokach były ślady gwałtownej śmierci, a wysłany na miejsce żandarm wykrył, że sprawcą morderstwa jest Ilko Czech, parobek arendarza w Sapieżance, a spólwinnym Jan Marciniakiewicz z Kamionki.

Pod koło młyńskie dostał się, w skutek własnej nieostrożności przy odrębywaniu lodu, mielnik w młynie dworskim w Chorostkowie, powiatu stanisławowskiego, Leon Husak, i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Losowanie obrazów i innych dzieł sztuki przeznaczonych przez krakowskie Towarzystwo sztuk pięknych dla członków za rok ubiegły, odbyło się w niedzielę w salach wystawy przy nader licznym udziale publiczności. W nieobecności prezesa zagaił zebranie najstarszy członek zarządu p. Marceli Jawornicki. Z odczytanego następnie przez sekretarza Towarzystwa p. Umińskiego sprawozdania za r. 1884 okazuje się, że z powodu ogólnego zastoju materjalnego w kraju,} dochody nie są tak świetne, jak w roku poprzedzającym, niemniej stan nazwać można pomyślnym, skoro oprócz przeznaczonej na zakupno do rozlosowania obrazów sumy złr. 16.710 udało się odłożyć na fundusz pomnikowej treści kwotę złr. 1.333, skutkiem czego fundusz ten wzrósł obecnie do wysokości złr. 23.000. Nastąpiło potem losowanie, w którem wygrane padły na następujące numera:
10 92 167 269 315 358 520 629 784 805 904 1085 1119 1211 1212 1266 1284 1345 1346 1409 1435 1461 1534 1598 1630 1728 1767 1965 2037 2085 2436 2559 2692 2793 2849 2874 2908 3017 3115 3139 3332 3452 3504 3566 3911 3944 3948 4018 4066 4082 4124 4441 4464 4472 4532 4641 4670 3731 4757 4879 5042 5120 5194 5377 5600 5696 5708 5709 6061 6074 6144 6177 6221 6339 6416 6621 6636 6644 6666 6746 6892 6997 7192 7258 7276 7323 7346 7349 7370 7400 7501 7513 7577 7641 7783 7794 7862 7877 7978 7983 8130 8253 8391 8576 8808 8827 9045 9243 9470 9554 9563 9681 9878 9890 10089 10260 10471 10529 10719 10836 10849 10870 10878 10969 11119 11135 11137 11197 11221 11693 11747 11759 11886 12075 12103 12186 12187 12263.

Rozlosowano ogółem 72 obrazów olejnych za 13110 złr., 11 akwarel za 1145 złr., 3 rysunki oryginalne za 130 złr., 15 rzeźb za 1920 złr., 1 malunek na porcelanie za 30 złr., 36 albumów, rycin, i t. p. za 375 złr. Suma 138 losów za które zapłacono 16.710 złr.

Bochnia, 26. stycznia. Opiekunki tutejszej młodzieży szkolnej panie: Brandt, Miszke, Bauman Aleksandra, Niedzielska i Lewandowska Stefania dały, jak w zeszłych latach, tak i w tym toku dowody swej troskliwej opieki, zajęły się bowiem składką i zebrały znaczny fundusz, przez co 18 chłopców szkoły wydziałowej, 20 chłopców szkoły pospolitej i 39 dziewcząt szkoły żeńskiej, w ubranie lub obówie w b. m. zaopatrzono.

W Wiedniu odebrał sobie 27 bm. życie Edward Nałęcz Jarczewski z Radłowie w Galicji. Samobójca, który od lat wielu zamieszkiwał w Wiedniu i pozostawał w najlepszych stosunkach majątkowych, został spowodowany do tego rozpaczliwego kroku nieuleczalnemi cierpieniami.

Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczął się dziś proces Baldey'a, drugiego dyrektora Towarzystwa żyrowego i kasowego o sprzeniewierzenie sumy 167.000 złr. w. a. Oskarżony przyznaje się do winy. Jako oskarżyciel występuje prokurator Soos, jako obrońca dr. Markbreiter.

O samobóstwie Karola Kanitza otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły: Do hotelu Bellevue przybył 25go b. m. wiekowy już jegomość, z torbą podróżną i zażądał numeru. O godzinie 10-tej następnego dnia rozległ się odgłos strzału. Służba wyłamała drzwi i ujrzała starca już nieżywego. Na stole leżał bilet wizytowy opiewający „Karl Kanitz exporteur" Przybyła rodzina skonstatowała identyczność samobójcy. Kanitz liczący lat 67, znajdował się w znakomitych stosunkach majątkowych, z rodziną żył w wzorowej zgodzie i w ogóle nie miał do samobójstwa najmniejszego powodu. Ogólnie przypuszczają, że powodem samobójstwa było chwilowe obłąkanie, co tembardziej jest prawdopodobnem, ile że syn Kanitza od kilku lat również jest obłąkany.

Nowe pismo. Czytamy w „Warsz. Dn.": Dnia 8go stycznia 1885 roku Franciszkowi Komierowskiemu pozwolonem zostało wydawać w Warszawie pod cenzurą prewencyjną ilustrowane pismo literackie w języku polskim p. t. „Fortuna" z następującym programem:

1) Powieści i poezje; 2) drobne wiadomości; 3) kroniki: miejscowa, prowincjonalna, teatralna i sądowa (bez roztrząsania wyroków); 4) ilustracje; 5) ogłoszenia.

Kolej nadwiślańska zastanowiła 27go bm. komunikację, z powodu zaspy śnieżnej.

Ogrzany szampan. Przed paru dniami bawiono się nadzwyczaj wesoło w znanym z gościnności domu państwa „*", przy ulicy jagielońskiej.

Przy usilnej ochocie jednak gospodarz zapomniał, iż szampana potrzeba wstawić do lodu. Przypomniano sobie o tem dopiero, gdy już siadano do kolacji.

Nie mając już tedy czasu na mrożenie amfitryon woła stróża i w myśli, aby wino ochłodzić choć na kilkustopniowym mrozie, powiada mu:

— Mój Wincenty a „ogrzej" te trzy butelki.

I odchodzi najspokojniejszy, że wszystko będzie, jak należy.

Wystawcie sobie teraz jego zdziwienie, gdy podano „Monopola" do stołu i gdy goście krzywić się zaczęli.

Probuje wina i przekonywa się, że posiada temperaturę kilkunastu stopni.

Nieszczęśliwy stróż nie zrozumiawszy technicznego wyrażenia, spełnił rozkaz literalnie i przez pół godziny trzymał szampana... pod kożuchem.

Nieporozumienie w teatrze. Onegdaj przedstawione w Berlińskiej operze Tella z panem Mierzwińskim. Oberhauser śpiewający Geslera, stosownie do roli rozkazał statystom związać Tella. Statyści, którzy oddawna już w tej operze nie występowali rzucili, się zamiast na Tella, na samego Geslera i zaczęli go wiązać.

— Ależ ja jestem Geslerem a wy macie związać Tella" szepnął nieszczęśliwy artysta, przewódcy statystów.

— Co mi pan tu mówisz, pan jesteś barytonem, a ja wiem, że my mamy związać barytona. Dopiero znaki reżysera zdołały nareszcie trafić do przekonania statystów. Publiczność jednak niezauważała omyłki.

Bezpieczeństwo w Rosji. Bogaty kupiec Dochtorow w miasteczku Bohopol koło Balty, otrzymywał w ostatnich czasach często listy z pogróżkami i z żądaniem złożenia kilku tysięcy rubli w oznaczone miejsce. Dochtorow wszystkie listy oddał w ręce policji, która uspokoiła go, że nie ma najmniejszego powodu do obawy. W nocy z 15 na 16 b. m. dwudziestu zamaskowanych ludzi wpadło do domu Dochtorowa, którzy związawszy służbę tak długo częstowali go uderzeniami topora aż sądzili, że wyzionął ducha. Zabrawszy całą gotówkę w kwocie 31.700 rubli, rabusie znikli. Według wiadomości z 19 b. m. Dochtorow jeszcze żyje, ale prawdopodobnie lada dzień umrze. Charakterystycznem jest, że dzień przed napadem wyekspedjowano z Bohopola do Nikolajewa telegram opiewający, „Przybywajcie, jest większa ryba do złowienia".

Owacja dla Aleksandra Dumasa. Stowarzyszenie emancypowanych kobiet w Paryżu, postanowiło wysłać do Dumasa deputację z podziękowaniem, za to iż w dramacie swoim „Denise" ujął się za rehabilitacją uwiedzionych dziewcząt.

Niezły spadek. Lord Walfingham z jednej z najstarszych arystokratycznych rodzin angielskich, odziedziczył zupełnie niespodziewanie majątek wynoszący 5 miljonów funtów, po dalekim krewnym zmarłym przed laty w Indjach. Majątek ten z powodu, że zmarły nie pozostawił testamentu, przypadał z prawa ciotce lorda Walfinghama, która jednak o spadku nic nie wiedziała. Dopiero po śmierci ciotki, kiedy ukazał się spis zaległych spadków lord Walfingham, wyczytawszy jej nazwisko, zgłosił się jako spadkobierca.

Bohaterska kobieta. Hrabina Amazay, jedna z najpiękniejszych kobiet paryskiego „Towarzystwa", wracając onegdaj sama przez Quai des Invalides, spotkała żebraka, który natarczywie domagał się jałmużny. Hrabina obawiając się napadu na tej bezludnej ulicy, nic nie odpowiadając, przyspieszyła kroku. Na moście żebrak coraz natarczywszy zawołał: „kiedy mi nikt pomódz nie chce, nie pozostaje nic prócz śmierci", i w jednej chwili rzucił się do wody. Bez namysłu a nawet nie wołając o pomoc, hrabina Amazay w sukniach skoczyła za nim, i za kilka minut powróciła do brzegu wraz z uratowanym biedakiem. Wcisnąwszy mu 100 franków w rękę, hrabina pospieszyła do domu a w kilka godzin później widziano ją na balu piękniejszą niż kiedykolwiek.

Odkwaszenie zepsutego wina. Za pomocą nadzwyczaj ekonomicznego środka można przywrócić skwaśniałemu winu, białemu lub czerwonemu, właściwy mu smak i kolor. Środek ten jest bardzo prosty i wypróbowanej skuteczności. Mając naprzykład do odkwaszenia 200 kwart zepsutego wina rozpuszczamy w bardzo małej ilości wody (trzy lub cztery kwarty) 20 funtów mączki cukrowej, albo jeszcze lepiej cukru skrystalizowanego, drobno tłuczonego. Skoro takowy się rozpuści, dolewamy otrzymany ulepek do wina i mięszamy go z niem drewnianą łopatką w naczyniu nieco większej zawartości; następnie pozostawiamy wszystko w spokoju aż do fermentacji; po ukończeniu takowej wino się ściąga i korkuje. Odkwaszone tym sposobem wino nietylko traci swoją cierpkość anormalną, ale nadto otrzymuje się napój więcej zalkoholizowany, przyjemniejszy w smaku i znacznie trwalszy do przechowywania.

Raport policyjny. W Kamionce Strumiłowej skradziono w nocy na 23go b. m. z pomieszkania p. Józefa P. dwa surduty i inne suknie, dwie poduszki, łyżkę srebrną znaczoną lit. M. W. dwie tyszeczki do kawy i prześcieradło płócienne znacz lit. J. P. Szkoda wynosi 105 złr.

Zgubiono: książkę do modlenia niemiecką, tytułowaną „Heilige Anklänge" znaczoną A. S. Albach, w czarnej safianowej oprawie. P. Fryderyk Rzepiński zgubił 44 sztuk swych świadectw szkolnych i służbowych, a Frimet Hammer czarny pularesik z kwotą 10 złr.

Znaleziono: zawiniątko zawierające białą szlarkę i skrojoną perkalową koszulę.

Zakwestjonowano: u Michała B. popielaty surdut wierzchni tudzież złoty męzki kryty płaski zegarek z fabryki Patek et Comp. w Genewie cylinder Nr. 8172 z zarysowanym zegarmistrzowskim znaczkiem 7405, ze złotą wewnętrzną nakrywką.

Ostateczny wynik wyborów do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

1) Wielki przemysł: Goldhammer Hersch, Kiselka Karol.

2) Wielki handel: Simon Edward, Horowitz Samuel.

3) Średni przemysł: Jakób Piepes, Ire Lilienfeld, Karol Groman, Juljusz Mikolasz.

4) Trzecia kategorja handlu: Piotr Miączyński, Paweł Górski.

1. Okręg (lwowski). Przemysł: Wiktor Świstorski, Stanisław Niemczynowski, Michał Wallchlewicz. Handel: Józef Baczewski, Ignacy Russmann, Salomon Buber, Maks Epstein, Władysław Gubrynowicz, Karol Szayer, Ignacy Fried.

2. Okręg (przemyski): Stanisław Ciechciański (przem.), Jakób Klarfeld (handel).

3. Okręg (stanisławowski): Adolf Aleksandrowicz (przem.), Lippe Halpern (handel).

4. Okręg (stryjski): Jędrzej Gołąb (przem.), Henryk Sokal (handel).

5) Okręg (sanocki): Emanuel Gall (przemysł), Dawid Löwenberg (handel).

6) Okręg (samborski): Michał Michalski (przemysł), Michał Dymet (handel).

7) Okręg (żółkiewski): Zygmunt Rucker (przemysł), Joachim Chajes (handel).

8) Okręg (kołomyjski): Franciszek Mozer (przemysł), Jakób Stroh (handel).

Teatr, literatura i sztuka

(W. B.) **Opera.** We wtorek dano po raz pierwszy w niniejszym sezonie wyjątki z opery Żydówki, bo jakże inaczej nazwać przedstawienie, gdzie tyle wykreślono, nawet ze szkodą zrozumiałości libretta.

To jednak, co było wykonane, sprawiło bardzo dobre wrażenie. Po raz pierwszy usłyszeliśmy w poważniejszej partji panią Kasprowiczową, i okazała nad nasze spodziewanie, że w zupełności kwalifikuje się na wyłącznie operową śpiewaczkę jako soprano dramatico, na którą się jej z operetki przerzucić szczerze radzimy. Po niedługiej nauce specjalnej stać się to może, ale nauką tę przebyć musi bezwarunkowo.

Panna Piave urosła na naszej scenie już na śpiewaczkę, która prawdziwy dramatyczny efekt wywołać potrafi, nie wiemy tylko, dlaczego się boi wysokich tonów, które sądząc po reszcie głosu, z pewnością posiada, jakoteż, dlaczego unika tak efektownego rejestru piersiowego, który niemniej ma wyrobiony jak resztę głosu. Ganimy również używanie częste pewnego rodzaju portamenta na dół, które u tej śpiewaczki w każdej partji ze szkodą piękności słyszeć można.

To wszystko jednak są drobnostki w porównaniu z zaletami artystki, które w partji Racheli więcej niż w dotychczasowych na jaw wyszły, a niemi są: głos prawdziwie dramatyczny, jasny, do ucha idący, pełny, wymowa wyrazista, i oddanie partji odpowiednie sytuacji.

Nadspodziewanie dobrym w śpiewie i grze był Eleazar pana Villi, jakoteż Ruggiero pana Jeromina. Obu nie dowierzaliśmy, pierwszemu sądząc z dotychczasowego, drugiemu nie przypisywaliśmy możności wystarczenia partji na basso profundo napisanej. Bardzo jednak było nam miłem niesprawdzenie się naszych obaw. Widać z tego, jak sobie skutecznie poradzić można, mając, jak p. Jeromin przebytą szkołę za sobą.

Oddanie ensemblu wokalnego w początku drugiego aktu było bardzo poprawne i czyste, to zasługa kapelmistrza; finał jednak drugiego aktu, arcydzieło efektu, przeminął tym razem niepostrzeżenie z powodu za prędkiego tempa, w którym znikła wszystka piękność utworu.

Portrety pędzla hr. Andrzeja Mniszcha, przybyły już z Paryża i wystawione zostały w Muzeum Narodowem w Sukiennicach. Są tu razem zebrane portrety: hr. Adamowej Potockiej, hr. Stanisława Zamoyskiego, Juljana Klaczki, hr. Stanisława Tarnowskiego, p. Cochin; dalej wspaniały typ w kontuszu, portret przyjaciela artysty. Zbiór uzupełniają fotografie z portretów kardynała Czackiego, hr. Mikołaja Potockiego, księżnej Metternichowej, p. Ennocha i innych znanych osobistości.

Biust Makarta zostanie w tych dniach w westybulu klatki schodowej Künstlerhaus umieszczony. Popiersie to wyszło z pracowni Wiktora Tilgnera.

Michał Munkacsy, jak się dowiaduje „Allgem. Kunst-Chronik" chce się wziąć do malowania pendentu do swojego „Miltona". Ma nim być obraz przestawiający Mozarta w gronie przyjaciół, konającego przy fortepianie.

Myśliwska łacina. Redakcja czasopisma wychodzącego w celowcu p. t. *Waidmannsheil* rozpisało konkurs do 15 marca br. na najlepszą łacinę myśliwską. Jako pierwszą nagrodę wyznaczyła redakcja wspaniały kordelas, a jako drugą dzieła Dombrowskiego pod tytułem *Chronik der Jagdbeute*. Sędziami obok redakcji są panowie: Raval, Dombrowski i starszy leśniczy Juljusz Diensthaber.

Humorystyka.

Z Kolców:

Hojny mężulko.

— Masz duszko, kupiłem ci kilka motków włóczki, będziesz mogła mi wyhaftować pantofle.

— A ta druga paka, to co?

— To paczka wybornych cygar hawańskich, będziesz mogła wąchać dymek, zrobiłem to dla ciebie, boś nie mogła znosić dymu z cygar gorszego gatunku.

Na ulicy.

— Jakie lubisz u kobiet oczy, niebieskie, czarne, czy piwne?

— Ja? piwne, ale zawsze wolałbym niebieskie.

— Ach jakie ta Lola ma spojrzenie *przeszywające!*

— Nic dziwnego — była dawniej szwaczką.

Na maskaradzie.

— Piękny marynarzu, czemu nie jedziesz na morze?

— Kiedy i tu są bałwany.

— I flądry — zupełnie tak jak w morzu.

*
* *

— Możesz mi teraz powiedzieć, maseczko, kto jesteś, gdym cię poprosił na kolację.

— Gdybym panu powiedziała, to może byś mnie *odprosił...*

*
* *

— Niespodziewałem się po tobie żeś taki plotkarz — mówiłeś do Franka, że ja należę do półświatka!

— Daruj piękna maseczko, przeciwnie, powiedziałem mu, że należysz do całego świata.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 28 stycznia. Na wniosek **Riegera** komisja kolejowa uchwaliła dzisiaj, projekt rządowy o kolei północnej przekazać komitetowi ściślejszemu złożonemu z 9 członków. Imieniem członków lewicy oświadczył dr. **Herbst**, iż wyboru do komitetu ściślejszego nie przyjmuje, ponieważ przez wybór tegoż wysoce ważna ta sprawa została usuniętą z komisji, przystępnej dla innych członków Izby.

Do komitetu zostali wybrani: **Rieger**, Hladik, Tonkli, Tilszer, Deym, Styrza, **Jaworski**, Biliński i Romaszkan.

Paryż 28 stycznia. Jenerał Gallifet występuje ze służby wojskowej.

Londyn 28 stycznia. Kolumna angielska Stewarta zajęła Metammeh w Sudanie. Stewart ciężko ranny.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 28. stycznia. Sprawa regulacji rzek galicyjkich napotyka opór w klubach Lienbachera i Coroniniego; los tej ustawy zależy od rządu.

Mowa Herbsta za upaństwowieniem kolei Północnej wywarła głębokie wrażenie, także na prawicy.

Z Linzu donoszą: Nowe aresztowania miały tu miejsce w klasie robotników.

Wiedeń 28 stycznia. Hr. Hohenwart złożył 26 bm. jako prezydent najwyższego trybunału przysięgę w ręce cesarza, a w obecności hr. Taaffego.

Z powodu wzrastającego ciągle materjału Koła parlamentarne przypuszczają, że sesja nie skończy się z Wielkanocą.

Dep. Lienbacher, tudzież wielu innych deputowanych mają zamiar przy debacie budżetowej interpelować rząd, czy i w jakim kierunku będzie on pracować nad polepszeniem losu dyurnistów i służby i czy nie skłoni się do przedłużenia jaknajrychlej projektu do ustawy odnośnej.

Wiedeń 27. stycznia. Projekt o Północnej kolei żelaznej ces. Ferdynanda przekazano komisji kolejowej. W pierwszem czytaniu odesłano wniosek co do odwoływania się od orzeczeń władz wojskowych w sprawie odszkodowań do komisji prawniczej, zaś wniosek Rosera co do regulatywu kas oszczędności do komisji dla kas zaliczkowych. Proskowetz nalegał o odpowiedź na interpelację o budowę magazynów w Bregencji, o regulację Morawy i kanałów między Dunajem a Odrą. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek.

Berlin 28 stycznia. Z Frankfurtu donoszą, że prezydent policji Hergenhahn otrzymał natychmiast po zamordowaniu Rumpffa listy z groźbami, wskutek czego policja strzeże surowo jego mieszkania. Zaprowadzenie małego stanu oblężenia w Frankfurcie i okolicy nastąpi lada chwila.

W Hamburgu otrzymała policja pismo anonimowe, że istnieje zamiar wysadzenia giełdy w powietrze. Wskutek tego odbyto rewizję w

piwnicach, lecz nic podejrzanego nie znaleziono.

Paryż 28. stycznia. Brière telegrafuje, że wkrótce rozpocznie znowu operacje w Tonkinie.

W Izbie deputowanych Baudru d'Asson zażądał głosu do interpelacji co do porażki wojsk francuskich w Tonkinie i operacyj wojskowych. Férry zaprzeczył, jakoby Francuzi ponieśli porażkę, a co do interpelacji w sprawie operacji wojskowych, zażądał miesiąca zwłoki, co też Izba uchwaliła.

Londyn 29. stycznia. Wolseley donosi z Corti, że wczoraj otrzymał sprawozdanie od jenerała Earle'a, podług którego wojska szczęśliwie posuwają się w górę Nilu.

Londyn 28 stycznia. Do dziś dnia nie ma wiadomości od Stewarta. Niepokój rośnie z każdą godziną, a chociaż telegram Wolseleya z Korti uspokajać chce opinję tłumacząc, iż wiadomości te mogą przywieść dopiero wielbłądy, wzburzenie umysłów nie ustaje. Niepowodzenia wyprawy Wolseleya zaniepokoiły także nie mało Włochy, gdyż według „Tribuny" są one obowiązane w razie klęski zastąpić załogi angielskie nad morzem Czerwonem i dać im pomoc.

Petersburg 26 stycznia. *Nowosti* radzą, aby Rosjanie wstrzymali się od udziału w uroczystości welehradzkiej, ponieważ ze strony najbardziej nieprzejednanej partji polskiej można przewidywać obrazę rosyjskiego narodowego uczucia. Jeżeli to tylko ich wstrzymuje, to spokojnie mogą jechać do Welehradu. My bowiem zanadto cenimy siebie, abyśmy mieli komukolwiek ubliżać. Nie—nikomu nie ubliżamy, ale i sobie nie pozwalamy ubliżyć.

Now. Wremja sądzi, iż nowy ukaz, obostrzający zakaz nabywania przez Polaków dóbr w litewskich i ruskich guberniach, jest niedostateczny i żąda, aby dodać środki wzmocnienia specjalnie rosyjskiego włościaństwa w tych krajach.

Petersburg 28. stycznia. Dzienniki donoszą, że niektórzy z byłych studentów uniwersytetu kijowskiego należący do kategorji owych 78, którym zabroniono powrotu do Kijowa, ale dozwolono wstąpić do innych uniwersytetów, zgłosiwszy się do uniwersytetu charkowskiego otrzymali od rektora odmowę motywowaną tem, że stracili półrocze.

Petersburg 28. stycznia. Aresztowano znowu wiele osób, a to z powodu odkrycia tajnej drukarni.

Rzym 28 stycznia. W kołach tutejszych żywią obawę aby Turcja w zawarciu przymierza z Anglią nie uprzedziła Włochów. Twierdzą również, iż pełnomocnik sułtana, Hassan Fehmi, zaproponował Anglji zajęcie delty Nilu, w zamian za co Sudan i porty morza Czerwonego mogłyby być pozostawione Turcji.

Rzym 28 stycznia. W Izbie posłów Mancini odpowiadając na interpelacje usprawiedliwiał politykę kolonjalną Włoch przykładem wszystkich wielkich mocarstw. Rząd włoski musi prowadzić politykę kolonjalną w skromnych granicach, przestrzegając ekonomicznych korzyści, praw innych mocarstw i prywatnych interesów handlowych. Armja włoska na morzu Czerwonem wcale nie szkodzi Anglji, a na morzu Czerwonem mogą Włochy znaleść klucz do obrony równowagi na morzu Śródziemnem. Rząd szanować będzie *status quo* na morzu Śródziemnem, ale bronić go zarazem przeciw zamachom któregokolwiek mocarstwa. Rząd potrzebuje współudziału izby i zastosuje się do jej uchwał.

Stambuł 28 stycznia. Wszyscy ambasadorowie tutejsi posłali ajentów oficjalnych do Macedonji celem zbadania stosunków tamtejszych. Rząd bułgarski wydał żandarmerji pozwolenie zamykania burzycieli do dni 7 bez wyroku sędziowskiego.

Komisja mięszana serbsko turecka przyjęła punkt styczny dla kolei serbsko-tureckich na prawym brzegu Morawy, na południowy wschód rzeki Koszewicy.

Rozstrzygnięcie w sprawach kolejowych wkrótce ma nastąpić. Baron Hirsch miał Turcji zrobić nowe propozycje, które jednakże trudno, żeby przyjęte zostały, dlatego prawdopodobnie układy rządu z Bankiem ottomańskim otrzymają ostateczną sankcję.

Gospodarstwo przemysł i handel

Bank rolniczy we Lwowie dnia 23. stycznia 1885. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7.25—7·80, biała —·—, na termina —·— —·—, żyto gotowe 6.00—6.40, owies obroczny 6·25— 6.50, jęczmień browarny 6.50 7.60 — rzepak 11·50 — 12·—, groch (poszukiwany) do gotowania 7·—10·—, obroczny 5·75—6·50, wyka usp. spokojne 5·50·—6· obroczna —·— bobik, 5·50— 6 50 hreczka 7·25—7·75 — Kukurudza 5.25—6.25 — chmiel za 50 kilo — koniczyna czerwona 45—54 biała 55.—64 szwedzka 50 - 70 spirytus za 10.000 ltr. prct. zł. 26·50, — 27 — bez popytu.

Stanisławowska spółka rolnicza (posiadająca oraz zastępstwo Banku krajowego) otworzyła z początkiem bieżącego roku *filję w Czortkowie.*

Komu znane są opłakane stosunki naszych rolników, wyzyskiwanych na każdym kroku przez żydowskich spekulantów i przekupniów, ten pojmie doniosłość tego faktu a ziemianie garnąć się powinni jako jeden mąż pod skrzydła opieki spółki gdzie znajdą i obronę interesów rolnictwa i pomoc materjalną. Spodziewać się należy, że Stanisławowska spółka, która przez 7 letni okres istnienia złożyła dowody żywotności swojej i siły, ujmie handel zbożowy Podola w silne ręce i wyrnguje nieprzyjaźne żywioły, które ów handel tak mocno gniotą. W interesie rolników leży przystępywać jak najliczniej do spółki (względnie do zastępstwa w Czortkowie), gdzie znajdą rzetelne pośrednictwo w sprzedaży ziemiopłodów i tani a przystępny kredyt.

Statutów Spółki dostarcza na żądanie *Zastępstwo stanisławowskiej Spółki handlowo rolniczej w Czortkowie.*

Przyjechali do Lwowa d. 28 stycznia 1885.

Hotel ŻORZA. L. Skórzewski z Poznania, K. Winnicki z Turad, W. Younga z Trzciańca, Roger z Nowego sioła.

Hotel LANGA. A. Małecki z Horyńca, M. Slusarski z Doliny, W. Bayer z Przemyśla, F. Bayer z Wiednia, R. Kwieciński z Biały, I. B. Buogo z Wiednia, L. Steidl z Pragi.

Hotel WARSZAWSKI. W. Piasecki ze Sokala, P Kaczorowski z Błyszwód, F. Górski z Rykowa, F. Eile Siedlisk, A. Kluczenko ze Stanisławowa.

Hotel EUROPEJSKI. A. Muller ze Sopawy, G. Andrioli z Werony, I. Safir z Tarnopola, Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi, S. Gold z Wiednia.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 29 stycznia **Cyrulik Sewilski** opera komiczna w 4. odsłonach, uzupełniona recitatiwami.

Lwów, z Izby handlowej 28. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	265 —	268 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	208 —	211 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	276 50	8[illegible] —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	[illegible]2 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a. . . .	[illegible]9 40	100 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	[illegible]1 50	92 7[illegible]
„ „ „ 5 „ „ okresowe	[illegible]9 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 25	8 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. .	[illegible] —	[illegible] —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	10[illegible] —
„ „ „ 5 „ w. a.	[illegible]6 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	[illegible]8 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. [illegible] pro. m. k. . .	1 1 —	[illegible]2 —
Komunalne Banku kraj. [illegible]% w. a. I. em.	[illegible] 75	[illegible]
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	[illegible]7 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	[illegible] 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	6 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	[illegible] 81
Dukat cesarski	[illegible] 75	[illegible] 85
Napoleondor	9 73	[illegible] 82
Półimperiał	1[illegible] —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	1 64
„ „ papierowy	1 [illegible]8½	1 80[illegible]
100 marek niemieckich	60 10	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 28. stycznia 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	48 25	48 0
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	318 [illegible]0	[illegible]18 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	104 50	104 50
Unionbank na 100 zł.	1 —	81 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	266 —	266 —
Lombardby (kolej południowa na 300 zł.	45 75	145 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	184 75	84 50
Akcje kolei państwowej	304 —	304 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	209 2	209 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	75 50	75 [illegible]5
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 [illegible]5	5 —
Obligacje węg. w złocie	107 —	6 75
Akcje kolei węg. zachodniej	176 5	17[illegible] 75
Cisańskie losy	[illegible]8 —	1 8 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 —	22 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	97 80	97 77
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	109 80	108 70
Rosyjski rubel papierowy	1 29½	1 29 35
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	9 —	19 —
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 28. stycznia 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	301 30	95 20
Akcje kolei Karola Ludwika	65 —	65 —
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	[illegible]1 —	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	— —	—
Napoleondory	9 77½	[illegible] 79
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 28 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	[illegible]6	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 28 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita [illegible]7·25—50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.25—26— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166.25 m., żyto — m., okowita 43·50 m., olej rzepakowy 52.70 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.10 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 28 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.5[illegible]. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.[illegible]/4. Filadelfja 7·[illegible]/4.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 6 m. 45 rano do Stryja, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg osobowy o godzinie 11. m. 20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

Pociąg mięszany o godz. 6. m. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany o godzinie 8 m. 0. rano z Drohobycza i Stryja.

Pociąg osobowy o godzinie 4 m. 17 po południu, ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg mieszany o godzinie 2 m. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową na miesiąc luty 1 złr. 60 ct.

Od pierwszego lutego do końca marca 3 złr. 20 ct.

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

SMALEC peszteński biały 1 kl. 80 ct.
MASŁO deserowe codz. świeże 1 „ 1·60 „
„ „ „ „ 1 „ 1·44 „
„ do potraw solone 1 „ 1·20 „
POWIDŁA węgierskie 1 „ 30 „
RUM bremski.
ARAC de Goa i Batavia.
KONIAK prawdziwy, jakoteż:
ROZOLISY i LIKIERY krajowe i zagraniczne najtaniej.

KALAFIORY włoskie, codziennie świeże, w dużych, białych różach, pół kl. 24 ct.



J. KOLIJEWICZ

rusznikarz i rzeczoznawca sądowy,
we Lwowie, pl. Cłowy l. 2.

posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich systemach bardzo dokładnie wypróbowaną. Również wykonuje broń osobliwszą, wedle szczególnych (40) życzeń.
Wszelką reperację w zakres rusznikarstwa wchodzącą, uskutecznia najstaranniej i spiesznie.

W największym wyborze
po najniższych cenach

Kapy i kocyki na łóżka.
Kołdry, szyte, zapałowe, z wełnianego i jedwabnego atłasu, we wszystkich kolorach.
Materace włosienne,

poleca magazyn

F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem
we Lwowie, plac Kapitulny

K. Bałłaban

we Lwowie, ulica Halicka pod „Złotym Kogutem"

poleca

KONIAK

kuracyjny

z najsławniejszych firm z Cognac własnego napełnienia i w butelkach oryginalnych sprowadzany.
1 butelka Meukowa 6letnia zł. 2·50
1 butelka Boutteaulau 6letnia zł. 2·50
1 butelka Meukowa oryginalny* 1 letni 3 zł.
1 butelka Meukowa oryginalny 13 letni zł. 3·50
1 butelka Meukowa oryginalny*** 11 letni zł. 4. — Firmy Salignac Spółka w oryginalnych butelkach sprowadzany.
1 butelka Salignac z 1* gwiazdą 11 letni 3·—
1 butelka Salignac z II** gwiazdkami 12 letni zł. [illegible]
butelka Salignac z III*** gwiazdkami 15 letni zł 4·50
1 but. Salignac Medail D'or zł. 5·—
(36)

Wielki wybór szczotek

do włosów, wąsów i zębów.

Grzebienie szyldkretowe, słoniowe, bawole i rogowe,

oraz skład

perfum, pomad i wszelkich przyborów toaletowych, z fabryk francuzkich, angielskich i niemieckich,

poleca zakład

Fryzjersko-Perukarski

Ludwika Wilczka

plac Halicki, l. 14,

oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby z włosów, po cenach przystępnych. (4?)

Z poważaniem

L. Wilczek.

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych,
TARTAKÓW,
młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,
Rynek l. 38.

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA I MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(34) ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Fabryka sztucznych kwiatów

Teofili Zielińskiej,

we Lwowie, ul. Akademicka l. 5.

Po powrocie z zagranicy i zaopatrzeniu się w najświeższe materjały

poleca najpiękniejsze **garnitury do sukien balowych,** po cenach jak można najtańszych. (7)

Licząc na łaskawo względy Szanownej P. T. Publiczności, ma zaszczyt kreślić się Z poważaniem

Teofila Zielińska.

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść interesujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

[illegible]

Z powodu zwinięcia handlu wyprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. [25]

Pan, panien wyleczą pod dyskrecją z tladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (31)

MODES & ROBES
Josephine Pietrańska
Rue Zimorowicza nr. 2. (9)

Browar w powiecie Gródeckim blisko kolei żelaznej i miasta powiatowego, z wszelkiemi ulepszonemi przyrządami, do wyrobu piwa składowego, z nowo wybudowanym wygodnym domem mieszkalnym, ogrodem, polami, łąkami i pastwiskami, oraz dostatkiem drzewa sągowego, jest zaraz do wydzierżawienia, na lat 6, pod nader korzystnemi warunkami. Bliższą informację udzieli zarząd dóbr JO. Kaliksta ks. Ponińskiego w Obrostanach poczta Białogóra stacja kolei Kamienobród koło Gródka. [96]

Podaje do wiadomości że **mleczarnię i skład masła** przeniosłem na ul. Teatralną l. 0 przy placu św. Ducha. Najlepsze **masło do herbaty** poczta codzień świeże dostaję. Słodkie i kwaśne mleko również śmietankę ze Stojaniec od Wgo Śmiałowskiego sprzedaję po niskich cenach. **L. Koralewicz.** (91)

Wypożyczalnia fortepianów Badkowskiego Rynek l. 4. I. piętro. (4)

Do wydzierżawienia folwark Jakimów od 24 Marca b. r. Bliższa wiadomość w Wyżnianach na probostwie. [93]

Potrzebnym jest subjekt do handlu korzennego. Oferty i odpis świadectwa przyjmuje Adm. „Kur. Lwow". pod l. A B (81)

Poszukuje się lokalu sklepowego frontowego o dwóch lub trzech oknach, przy placu Marjackim lub ul. Halickiej. Zgłoszenia pod l. R. F. w Adm. „Kur. Lwow". (98)

Kupno i sprzedaż.

Fortepian z fabryki Bergera, nowy krótki o 7 oktawach do sprzedania przy ulicy Zimorowicza l. 3 parter. [92]

Mieszkania i sklepy.

3, 4, 5, lub **6** pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (7)

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami na dole przy ulicy Koralnickiej l. 3 od 1. marca do najęcia. (1)

Pokój kawalerski umeblowany zaraz do najęcia przy placu Trybunalskim l. 1. (88)

Piekarnia nowo zrestaurowana pod l. 4 plac Benedyktynek zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (90)

Prywatna korespondencja.

Józef czekał w lipach, godzina wybiła a Salcia nieprzybyła, oj! Sfinksie nieodgadniony! czy nie chcesz abyśmy się widzieli? czy wolno pisać? gdybyś mię poznała inaczej o mnie sądziłabyś! ½ wieczorem o 6 będę się czekać tam — może się doczekam. [97]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."